Po przeczytaniu oddaj drugiemu

SZANIEC

„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży

Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my".

ROK VI. WARSZAWA 3 WRZEŚNIA 1944 R. NR. 30 (136).

POLSKA A BAŁKANY

Błyskawiczny bieg wypadków dni ostatnich znalazł na Bałkanach swój silny oddźwięk.

24.8 w nocy rozgłośnia Bukareszt ogłosiła proklamację króla Michała o przyjęciu alianckich warunków zawieszenia broni i przystąpieniu Rumunii do obozu sprzymierzonych. Utworzono nowy rząd przy udziale wybitnych polityków proalianckich Maniu i Bratianu. Jednocześnie wojska rumuńskie rozpoczęły walki z Niemcami i wkroczyły do odstąpionego na początku wojny Węgrom—Siedmiogrodu.

Drugi bałkański wasal Niemiec—Bułgaria, zwróciła się do państw sprzymierzonych z prośbą o wyznaczenie warunków kapitulacji, które doręczono jej w Kairze. Również i Węgry stoją w przededniu decyzji zasadniczego znaczenia. Od szeregu tygodni władza Niemiec na resztce okupowanych terenów Jugosławii i Grecji jest iluzoryczna. Garnizon niem. w Macedonii zwrócił się do Turcji z prośbą o internowanie go.

Bałkany stanowiły zawsze pod względem politycznym jeden z najbardziej ożywionych terenów Europy. Nie było mocarstwa ani państwa środkowo-europejskiego, któreby tu nie miało zainteresowań. Łącznikowa rola między znaczną połacią naszego kontynentu a bliskim wschodem, bogactwa naturalne, położenie na szlaku penetracji niemieckiej po tradycyjnej osi Berlin—Bagdad, oraz penetracji rosyjskiej w kierunku basenu Morza Śródziemnego, wszystko to nadawało półwyspowi Bałkańskiemu specjalny charakter. Kolizje interesów szeregu państw, rozczłonkowanie półwyspu między liczne drobne, skłócone państwa, uzasadniało nazwanie Bałkanów—wrzącym stale, piekielnym kotłem.

Weszliśmy w miesiącu bieżącym w okres decydujących rozstrzygnięć. Dla wielu uczestników II wojny światowej, a zarazem dla nas nie jest obojętna sprawa regulacji powojennej półwyspu bałkańskiego.

Celem tej regulacji jest zapewnienie trwałego pokoju w Europie. Nie będzie zaś trwałego pokoju bez zabezpieczenia narodów średnich i małych przed bezwzględną zaborczością wielkich. W naszej części kontynentu najlepiej to zadanie spełni silny blok państw środkowo-europejskich od Skandynawii poprzez Polskę i Bałkany aż do Turcji. W bloku tym półwysep bałkański zajmuje jedno z najważniejszych miejsc. By zaś spełnił swą rolę, musi nastąpić wyrównanie wzajemnych kolizji i napięć wewnątrz Bałkanów.

Pozycja nasza w świecie i powszechny szacunek dla naszej nieugiętej, bezkompromisowej walki, ułatwia nam objęcie kierownictwa tego bloku pokoju, w którym zajmujemy zresztą centralne miejsce między grupą krajów skandynawskich a Bałkanami. Północ i południe to drogi naszej ekspansji gospodarczej i zarazem rozwoju kulturalnego.

Jedynym warunkiem jest zerwanie z niechlubną tradycją pasywnej polityki zagranicznej i ujęcie inicjatywy w nasze ręce.

Dla tych to powodów nie jest nam obojętne to, co dzieje się na Bałkanach. Dążeniem naszym winna być mediacja w sporach wewnętrznych półwyspu, które dotychczas czynniki zewnętrzne, światowe m. in. w znacznej mierze Niemcy, wyzyskiwały do osłabienia siły państw bałkańskich.

Na czoło zagadnień wysuwa się tutaj stosunek Węgrów do t. zw. małej Ententy (Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji), spór Węgry-Rumunia, Słowacja-Czechy oraz spór Rumunia-Bułgaria o Dobrudzę. W interesie naszym leży odrodzenie silnych i zwróconych przeciw Niemcom Czech, ale również zachowanie niepodległej Słowacji, która po 5 latach niezawisłego bytu nie da się już włoczyć w ramy Czechosłowacji. Jest dla nas sprawą dużego znaczenia utrzymanie wspólnej granicy z Węgrami, niedopuszczenie do nadmiernego okrojenia Węgier, co wywołałoby gorycz narodu węgierskiego i jego marzenia o rewizji nowych granic, ale zarazem jest naszym obowiązkiem tak wpływać na politykę węgierską, by nie zachodziła obawa ponownego omotania jej przez macki niemieckie. Olbrzymi kredyt moralny, jaki posiadamy nad Dunajem—zadanie to nam ułatwi. Łagodzenie sporów wewnętrzno-bałkańskich będzie niewątpliwie wymagało dużo rozsądku politycznego i taktu, ale przy rozumnym przedstawieniu dalekowzrocznych korzyści, jakie stąd płyną dla całego bloku pokoju jest napewno osiągalne. Trudne to zadanie ułatwi nam fakt, że z dwoma krajami bałkańskimi Jugosławią i Grecją zadzierzgnęliśmy silne więzy braterstwa w krwawej walce z wspólnym wrogiem o wolność w podziemiach naszych krajów i na frontach świata.

Alianci 80 km. od granicy Rzeszy.

Wojska sprzymierzonych zajęły wczoraj Arras i stanęły bezpośrednio na granicy belgijskiej. Zorganizowany opór Wehrmachtu ustaje. Pomiędzy poszczególnymi grupami niemieckimi nie ma połączenia.

Wrogowie Krzyża.

Wczoraj o godz. 15 npl. bombardował Stukasami Pl. Trzech Krzyży. Uległ całkowitemu zniszczeniu Kościół Św. Aleksandra. Ze świątyni ocalała tylko jedna z wież od strony frontu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wczoraj popoł. oddziały nasze zdobyły ważny punkt oporu niemieckiego gmach YMCA na ul. Konopnickiej. Bombardowanie obronne Pl. 3 Krzyży, dopomogło wbrew intencjom n-pla do zajęcia gmachu, gdyż załoga niem. siedziała w schronach. Wzięto jeńców i broń.

Przełamanie linii Gotów, najsilniejsze z dotychczasowych linii oporu zostało dokonane na półn. od rzeki Metauro na szerokości 32 km. Głębokość wyłomu 5 — 7 km. Sukces ten otwiera drogę do doliny Po. Atak zaczął się tydzień temu. Zaskoczył obronę niemiecką.

5 Armia amer. na linii między Florencją a morzem sforsowała rzekę Arno i zajęła Castelfranco.

Wojska sojuszn. po zajęciu Ventimila na pogr. Francji maszerują na Turyn. Ponadto zajęto Contes na półn.-wsch. od Nicei.

W półn.-wsch. Francji Amerykanie osiągnęli Joinville i zbliżają się ku kanałowi Moza—Ren. Na poł. od Arras zbliżają się do Lille. Są 80 km. od granic Rzeszy.

Niemcy zaleli wodą południ. część Belgii i dalsze części Holandii.

Lotnictwo śródziemnomorskie atakowało obiekty kolejowe i mosty na Bałkanach oraz lotnisko w Niszu i Debreczynie.

Parlament fiński zebrał się na sesję nadzwyczajną.

Powstanie na ekranie

W kinie nie byłem od lat pięciu. Z nieśmiałością przeto wchodziłem do wspaniałej sali.

Wewnątrz nabite widzów po brzegi. Atmosfera ciekawości w najwyższym stopnia. Pierwszy film polski po tylu latach. T. zn. nie pierwszy, gdyż reportaż filmowy, jaki mamy ujrzeć za chwilę, jest trzecim skolei od wybuchu powstania.

Nie czas na refleksje ogólne gdyż światła gasną, rozlegają się dyskretne tony ilustracji muzycznej. Po chwili widzimy jeńców niemieckich w nowej roli. Zamiast Herrenvolku—Dienstvolk. Swastyka nie na piersi, lecz na plecach, wielki znak białą olejną farbą. Jeńcy pod maszynką fryzjera, jeńcy na zbiórce, a wreszcie jeńcy przy pracy. Serce rośnie na widok specjalistów niemieckich rozbrajających niewypały. Wykręcić zapalnik, usunąć kilka części i oto z wielkiego pocisku sypie się kilkadziesiąt kilo bezcennego dla nas dzisiaj proszku trotylu — o sile wybuchu przewyższającej zuacznie dynamit.

Kamera kinoreportera prowadzi nas dalej. Do powstańczej wytwórni granatów, Uśmiechamy się na widok „bezrobotnej" obecnie— jak określa speaker — maszynki do mięsa, którą zaprzęgnięto do mielenia trotylu, Produkt niemieckich fabryk zbrojeniowych przyda się na barykadzie jako filipinka czy sidolka. Ano trudno. Nie chcą nam pomagać nasi przyjaciele. Poprzestają na wyrazach uznania i hołdu dla walczącej Warszawy (conajmniej po 5 razy dziennie 3 zagranicznych rozgłośni) musimy sobie poradzić sami. I radzimy. Wystarczy spojrzeć na szeregi mężczyzn i kobiet z opaskami. Wszyscy pochyleni nad zaimprowizowanymi odlewniami, aparatami do wyrobu zapalników. Wiertarki, maź piorunująca, igła, gałganki, zakrętka, zawleczka — granat gotów do użycia. Oto nasz „najcięższy" przemysł zbrojeniowy. Pardon — nie najcięzszy — ten będzie na końcu.

Tydzień ubiegły minął pod znakiem zdobycia Komendy Policji na Krakowskim. Czujne oko kinoreportera uwieczniło ten moment. Zdjęcia są wspaniałe. Zarówno z punktu widzenia artyzmu jak i wiarogodności. Np. postać Chrystusa dźwigającego krzyż na tle dymiących ruin. Akcja bojowa oddziałów na terenie kościoła, na dziedzińcu M. S, Wewn. Pożar świątyni. Sześć unieszkodliwionych czołgów na Krakowskim. Wartość dokumentarna filmu przechodzi reportaże wytwórni amerykańskiej, z wojny hiszpańskiej, reportaże, niemieckie z wojny obecnej. Z ekranu bije zbrodnia podpalaczy świata.

A wreszcie scena po zakończeniu akcji. Wynoszenie rannych. Zbiórka oddziałów. Segregacja zdobyczy. Na widok dwóch żołnierzy, którzy chwycili za znalezione szpady i niepomni na zmęczenie dają przed obiektywem pokaz szermierki — na sali wybuchają oklaski. Nietylko odwaga, ale i fantazja. To cenimy.

Raz jeszcze się zerwie burza oklasków. Przy obrazie ostatnim. Gdy dawny czołg niemiecki „Pantera", wyremontowany w naszym „najcięższym" przemyśle zbrojeniowym, przemianowany odrazu na „Chwata" z wielkim orłem wojskowym opuszcza warsztaty i udaje się na front. Czołem „Chwat"!

Wychodziłem z kina oszołomiony. Ten film, gdy tylko pęknie pierścień zamykający Warszawę, obiegnie cały świat i pokaże zagranicy lepiej niż wszystkie opisy — czym była Walka powstańcza, czym była Warszawa Walcząca. Odczułem głęboką wdzięczność dla tych bezimiennych ftlmowych sprawozdawców, frontowych żołnierzy z kamerą miast broni, narażonych bardziej niż inni przy pełnieniu służby. Przed propagandą filmową AK — chapeau bas!

Siła prawa — nie prawo siły!

W dniu 1.9 b. r. z okazji piątej rocznicy wybuchu wojny, wygłosili przemówienia do Kraju Prezydent Rzeczypospolitej Raczkiewicz, premier Mikołajczyk, Delegat Rządu na Kraj, oraz gen. Bór.

Wszystkie przemówienia nawiązywały w pierwszym rzędzie do naszej woli zachowania niepodległości, do obrony Warszawy oraz jej samotności w walce. Prem. Mikołajczyk wyraźnie zaznaczył — „Bądźcie pewni, że Rząd Polski nie skapituluje i nie zrezygnuje z praw zupełnej wolności i niepodległości. Mówię to Wam w poczuciu całej powagi tragicznej sytuacji.

Nie dostaliście takiej pomocy, jaka Wam się należała. My wszyscy poświęcamy wszystkie wysiłki, by pomoc nastąpiła na czas. Uprzedzimy Was, jeżeli ta pomoc nie miałaby się zrealizować...

W tym momencie, korzystając z okazji, zwracam publicznie się raz jeszcze do Marszałka Stalina, prezyd. Roosevelta i prem. Churchilla: Warszawa czeka! Czeka cały Naród Polski! Czeka opinia całego świata! Uczyńcie wszystko, by ludność dostała pomoc i jak najwcześniej została oswobodzona".

Prez. Raczkiewicz bez żadnych osłonek i niedomówień podkreślił, że — „Nasz Obowiązek i zobowiązanie sojusznicze wypełniliśmy nawet ponad miarę bez targów i warunków..."

„Pragniemy pokoju opartego na sile prawa, a nie pokoju opartego na prawie siły...".

Nawiązując do naszych warunków wewnętrznych P. Prezydent z całym naciskiem podkreślił, że tylko wola wolnego nieokupowanego narodu, wyrażona przez jego reprezentację, wyłonioną w demokratycznych wyborach, może zmienić konstytucję...". „Ofiara Warszawy nie może pójść na marne, jeżeli nie mają pójść na marne hasła i cele tej wojny, uwieńczona przez prawo boskie wyższość sprawiedliwości nad brutalną siłą".

Delegat Rządu na Kraj omówił dążenia niepodległościowe. „Chcieliśmy światu okazać, że dążąc do istotnej Niepodległości nie chcemy już otrzymać wolności od nikogo w podarunku, aby wraz z podarunkiem nie były nam dyktowane warunki sprzeczne z interesami, tradycjami i godnością Narodu!"

Gen. Bór, mówiąc o walkach żołnierzy polskich na wszystkich frontach świata, stwierdził, że walcząc wszędzie nie mogliśmy być bierni na własnej ziemi. Naród który chce żyć w wolności nie może być biernym w momentach, w których decydują się jego losy..."

Z owych czterech przemówień zacytowaliśmy i zostawiliśmy najbardziej istotne momenty. Okazują one nietylko naszą sytuację, ale jednocześnie demaskują zakłamanie świata, który głosi hasła Wolności, Niezawisłości i Sprawiedliwości. Świat ten z najzimniejszą krwią przypatruje się najohydniejszemu mordowi dziejów, tylko dlatego, że żądamy spełnienia głoszonych przez nas ideałów.

Z WARSZAWY I OKOLIC

Komunikat Sztabu A.K. nr. 52 z dn. 1.9.44.

Walki o Warszawę.

Żoliborz. Obustronna działalność patroli.

Stare Miasto. Położenie naszych wojsk jest nadal ciężkie. Uciążliwe walki są prowadzone na odcinku północnym, szczególnie wzdłuż Bonifraterskiej i Franciszkańskiej. Npl. przeprowadzał regularnie codzienne naloty.

Śródmieście. Zdobyto i osaczono kilka punktów oporu npla przy ul. Matejki i Nowego Światu, oraz ogrody domu przy ul. Piusa nr. 6.

Mokotów. Panujemy wdłuż ul. Madalińskiego i Koreckiego, oraz całkowicie wzdłuż Al. Niepodległości od ul. Madalińskiego do ul. Woronicza.

Czerniaków. Rozszerzono nasz stan posiadania na rej. ul. Bernardyńskiej.

Miasto było w dalszym ciągu ostrzeliwane moździerzami, artylerią i przez lotnictwo.

Działania własne poza Warszawą.

Batalion 13-go pp. w nocy na 30/8 rozbił w rej. Plewki dowództwo jednostki niemieckiej.

Własne oddziały współdziałały z wojskami sowieckimi w rej. Sobieszyna i Kruszyny k. Radomia.

Opuszczają Pragę.

Przez całą ostatnią dobę zaobserwowano zwiększony ruch samochodów transportowych na mostach Kierbedzia i Kolejowym prawie wyłącznie w kierunku wschodnim.

W porcie handlowym na Pradze duży ruch pociągów towarowych na bocznicach. Ponieważ tu przy porcie znajdowały się wielkie magazyny zbożowe, przypuszczalnie niemcy pośpiesznie je opróżniają i wywożą w dół Wisły.

W nocy na 31-go b. m. niemiecka artyleria ustawiona między Mostem Kierbedzia a Mostem Kolejowym została wycofana.

Miasto pod obstrzałem.

W piątek oddziały niemieckie wycofały część swych dział, znajdujących się przy Al. Niepodległości.

W ciągu piątku artyleria niemiecka przez cały dzień ostrzeliwała Stare Miasto, przerywając jedynie w chwilach nalotu i bombardowania, których ogółem przeprowadzono 10.

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozegrało się nad Pragą kilka starć powietrznych między samolotami sowieckimi i niemieckimi.

Powiśle jest od kilku dni pod obstrzałem artylerii przymostowej. Artyleria z Pragi, która przedwczoraj strzelała w kierunku Powiśla, w dniu wczorajszym skierowała swój ogień na Pragę.

Zaproszenie do Pruszkowa.

Wczoraj wieczorem niemcy z Politechniki nawoływali przez megafon złą polszczyzną oddziały nasze z ul. Noakowskiego do poddania się, a następnie któregoś z oficerów aby przeszedł do dowództwa niem. w szpitalu na 6 Sierpnia. Oddziały nasze nazwały wysiłki niemców zaproszeniem do... Pruszkowa.

Czyżby pomoc?

Przedwczoraj i w ciągu nocy wczorajszej nad miastem pojawiły się obce samoloty, które podjęły walkę z lotnictwem niemieckim.

Dziś w nocy artyleria rosyjska ostrzeliwała koszary na przedmieściach Pragi.

Zużycie prądu — egzaminem obywatelskim

Z kół miarodajnych komunikują nam, co następuje:

Od pierwszego dnia powstania dzięki niesłychanemu wysiłkowi załogi elektrowni, energia jest ciągle dostarczana. Elektrownia znajduje się pod stałym obstrzałem n-pla, który wyrządził wiele szkód.

Obecnie węgiel dostarczany jest do palenisk kotłowni na plecach pracowników.

W tych warunkach energia może być używana tylko do najpilniejszych potrzeb powstania, jakimi są: produkcja wojenna, cele operacyjne, szpitale, łączność radiowa i telefoniczna.

Należy przeto zrozumieć, że używanie energii elektr. przez ludność cywilną nie jest przywilejem, którego ludn. cyw. może się domagać, lecz ciężkim wysiłkiem, jaki jest ponoszony dla ułatwienia sytuacji i egzystencji ludn. cywilnej.

W tych warunkach wydawane ograniczenia (deponowanie kuchenek, ograniczenie konsumpcji prądu) winny być najskrupulatniej wykonywane, a droga samokontroli obywatelskiej winna wykluczać potrzebę przymusu i nacisku.

Jest oczywiste, że w miarę możliwości największe udogodnienia dawane są chorym starcom i dzieciom, a przede wszystkim niemowlętom.